

TERESA PASZKOWSKA

## TOŻSAMOŚĆ I DUCHOWOŚĆ KAPŁANA WEDŁUG PAPIEŻA BENEDYKTA XVI

Pytanie o *tożsamość* dotyka kwestii dla osoby zasadniczej – odnaleziona i jasno sformułowana odpowiedź na to pytanie wywiera znaczący wpływ na życie osoby; brak takiej odpowiedzi – rodzi kryzysy. Można śmiało postawić tezę, że z braku wyraźnego określenia tożsamości bierze początek większość kryzysów, z jakimi mamy dzisiaj do czynienia. Od odpowiedzi na pytanie: **kim jestem?** w ścisłej zależności pozostaje odpowiedź na pytanie: **co mam czynić? jakie jest moje posłannictwo, moja misja w świecie? czemu służy moje życie i działanie?**

Tożsamość jawi się zatem jako źródło dla „ducha”, który dynamizuje istnienie i działanie osoby. Nie jest naszym zamiarem omawiać tu różne koncepcje czy definicje tożsamości w ogóle. Odwołamy się jedynie do niezbędnych ustaleń. W psychologii mówi się o różnych strukturalnych warstwach ludzkiej tożsamości. Amadeo Cencini wyróżnia np. pięć takich warstw w tożsamości: somatyczną, psychiczną, ontologiczną, metapsychiczną oraz metasomatyczną<sup>1</sup> W naszej sytuacji bardziej przydatne będzie stanowisko psychologii personalnej – z takimi przedstawicielami, jak L. Binswanger, I. A. Caruso, W. Daim, V. E. Frankl, V. E. F. von Gebattel – ponieważ interpretuje ona człowieka w **kategorii osoby**.

Być osobą – znaczy **być podmiotem** wolnym i odpowiedzialnym. I chociaż osoba objawia siebie w złożonej całości somatyczno-psychiczno-duchowej, to ostatecznie nie zamyka się w żadnym z tych wymiarów, ani nawet w ich sumie. Tożsamość rozpatrywana z tego punktu widzenia nie ograni-

---

Dr hab. TERESA PASZKOWSKA – kierownik Katedry Duchowości Życia Konsekrowanego w Instytucie Teologii Duchowości KUL; adres do korespondencji: skr. poczt. 216, 20-950 Lublin 1; e-mail: patewoj@adres.pl

<sup>1</sup> Por. *Amerai il Signore Dio Tuo. Psicologia dell'incontro con Dio*, Bologna 1988, s. 13.

cza się jedynie do **poczucia tożsamości** własnego organizmu biologicznego („jestem tym, co wyłania się z mojej anatomii i fizjologii”), czy też własnych stanów i procesów psychicznych („jestem tym, czym się czuję psychicznie – np. frustratem/ schizofrenikiem/ neurastenikiem albo bogiem... panem konkretnych osób” itp.). Nie jest to jeszcze „cała prawda” o osobie ludzkiej; to zaledwie jej fragmenty, jakieś składowe elementy. Tożsamość integralnie ujęta odnosi się do samego **bycia osobą**, ponieważ z tym właśnie faktem i misterium ściśle wiąże się powołanie i posłannictwo człowieka, sens zaistnienia i wskazania rzutuujące na styl życia właściwy temu powołaniu.

Znamienną cechą kultury, w jakiej żyjemy, stała się programowa krytyka kapłaństwa, w niektórych środowiskach wręcz otwarta walka z kapłaństwem. A z drugiej strony, pewne osoby i środowiska kreują samych siebie na kapłanów i przewodników duchowych – rzesze wróżbiarzy, astrologów, uzdrowicieli, liderów sekt i tzw. nowych ruchów religijnych, w których nie przyznaje się Bogu pierwszego miejsca. Współczesnemu człowiekowi próbują przewodzić często ludzie, którzy zupełnie nie radzą sobie z własnym życiem.

Kim jest/powinien być kapłan? Jakie jest posłannictwo kapłana w Kościele obecnie/zawsze? Na te pytania chcemy znaleźć odpowiedź, nie metodą dyskusji i ustaleń demokratycznych, lecz zagłębiając się w nauczaniu tego, który w roli Kefasa przewodzi Kościołowi i umacnia braci w wierze.

Kard. J. Ratzinger jeszcze w 1978 roku stwierdził: „W dyskusjach o kapłaństwie mówi się czasem, że kapłaństwo [...] nie pasuje do świata specjalizacji, w którym nie może się ostać ten, kto ma być w życiu wszystkim dla wszystkich. Mówi się zatem, że ksiądz musi stać się specjalistą, np. specjalistą w sprawach teologicznych, stojącym do dyspozycji gminy i udzielającym porad. Odpowiadam na to: Nie! To, co wielkie, i to, co zawsze najbardziej konieczne u kapłana, polega właśnie na tym, że w świecie niejako rozłożonym na części i chorym na specjalizację kapłan pozostaje człowiekiem całości, człowiekiem, który podtrzymuje człowieczeństwo od wewnątrz. Właśnie to stanowi dziś naszą nędkę, że człowiek nigdzie nie jest po prostu człowiekiem [...] nigdzie człowiek nie żyje swym pełnym człowieczeństwem. Gdyby nie było kapłana należałoby wymyślić tego, który – pośród świata specjalizacji – byłby człowiekiem dla ludzi, z nakazu Boga: dla chorych i zdrowych, dla dzieci, i starców, na co dzień i od święta podtrzymujący wszystkich i wszystko w miłosiernej miłości Boga. Na tym właśnie polega piękno, głęboka ludzkość [T P raczej: człowieczość] i zarazem świętość, sakramentalność osoby kapłana, że mimo całego swego wykształcenia nie jest jednym z wielu specjalistów, lecz sługą stworzenia Bożego, że jest sługą człowieka, że z roz-

bicia życiowego prowadzi nas ku miłosiernej miłości Boga, do jedności Ciała Chrystusowego”<sup>2</sup>

Niniejsza refleksja zostanie uporządkowana retrospektywnie: przyjmując za punkt wyjścia ostatnie wskazania papieża Benedykta XVI, zinterpretujemy je i wzbogacimy wcześniejszym nauczaniem biskupa i później kardynała Ratzingera. Tekstem prowokującym do ustalania tożsamości i duchowości kapłana będzie pouczenie papieskie wypowiedziane w warszawskiej archikatedrze 25 maja 2006 roku. Charakterystyczne dla tej wypowiedzi jest osadzenie zagadnienia w kontekście wewnątrzkościelnym, wewnątrzewangelicznym – Papież wskazuje czego od kapłana oczekują wierni, Kościół, a nie świat (mediów czy polityki)...

## I. TOŻSAMOŚĆ KAPŁAŃSKA – OD STRONY OCZEKIWAŃ WIERNYCH

„Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem. Nie wymaga się od księdza, by był ekspertem w sprawach ekonomii, budownictwa czy polityki. Oczekuje się od niego, by był ekspertem w dziedzinie życia duchowego. Dlatego, gdy młody kapłan stawia swoje pierwsze kroki, potrzebuje u swego boku poważnego mistrza, który mu pomoże, by nie zagubił się pośród propozycji kultury chwili [sic!]. Aby przeciwstawić się pokusom relatywizmu i permissywizmu nie jest wcale konieczne, aby kapłan był zorientowany we wszystkich aktualnych, zmieniających trendach; wierni oczekują od niego, że będzie raczej świadkiem odwiecznej mądrości, płynącej z objawionego Słowa” (Warszawa, 25.05. 2006)<sup>3</sup>

Kapłan uczy się „metod” doprowadzania człowieka na spotkanie z Bogiem od samego Kyriosa. Kard. Ratzinger wyraźnie podkreśla, że w przypadku Jezusa – jak Go ukazano w Ewangelii (por. Mk 1, 35-39) – głoszenie Królestwa „nie jest tylko mówieniem, ale zarazem skutecznym działaniem” Ponieważ „nie dokonuje się w świecie zdrowym i pięknym, ale pośród świata

---

*Służyć Prawdzie. Myśli na każdy dzień*, tł. ks. A. Warkotsch, Poznań–Warszawa–Lublin 1983, s. 126 – myśl opublikowana w „Münchener Katholische Kirchenzeitung” (9.07.1978).

<sup>3</sup> *Spotkanie Benedykta XVI z duchowieństwem w archikatedrze warszawskiej*, w: *Trwajcie mocni w wierze. Przemówienia i homilie*, Benedykt XVI w Polsce, 25-28 maj 2006, Michalineum 2006, s. 25.

zdominowanego przez złe duchy [...] głoszenie oznacza interwencję wyzwala-  
jącą człowieka” W ewangelizacji prowadzonej przez Chrystusa „słowa i zna-  
ki są nierozdzielne. Gdzie znaki są widziane tylko jako «coś nadzwyczajne-  
go», bez uwzględnienia ich treści objawiającej, tam Jezus przerywa swoją  
działalność”<sup>4</sup> Kardynał dobitnie akcentuje fakt istotny dla posługi kapłanów,  
że „Jezus nie komunikuje treści, które są niezależne od Jego osoby, jak za-  
wyczaj czyni nauczyciel czy opowiadający. [...] przepowiadanie Jezusa po-  
winno być nazywane przepowiadaniem «sakramentalnym» [...] Jego słowo  
zawiera w sobie rzeczywistość wcielenia oraz temat krzyża i zmartwychwsta-  
nia. W najgłębszym sensie jest słowem-działaniem. W ten sposób wskazuje  
Kościołowi wzajemność przepowiadania i Eucharystii, a także przepowiadania  
oraz przeżywanego i przecierpianego świadectwa”<sup>5</sup>

Uświadamiamy sobie, że istnieje zasadnicza różnica między przepowia-  
aniem Jezusa i nauczaniem rabinów. Zdaniem Ratzingera polega ona „właśnie  
na tym, że «Ja» Jezusa, to znaczy On sam, znajduje się w centrum Jego  
orędzia”, a przy tym „Jego «Ja» jest całkowicie otwarte na «Ty» Ojca, nie  
zamyka się w sobie samym, ale wprowadza nas w dynamikę relacji trynitar-  
nej”<sup>6</sup> Można powiedzieć, że to „Ja” staje się autentycznym pomostem, drogą  
umożliwiającą nawiązanie łączności z Ojcem i Duchem Świętym. Ojciec  
mówi przez Niego, a On jest *par excellence* Słowem Ojca, niezdeformowa-  
nym wyrazem Jego myśli.

Wynikający stąd dla kapłana wniosek sformułował Kardynał jasno: „ozna-  
cza to, że nie mówi on o sobie, ale czyni się głosem Chrystusa, by w ten  
sposób zostawić miejsce samemu Logosowi oraz prowadzić, poprzez komunię  
z człowiekiem Jezusem, do komunii z Bogiem żywym. W ten sposób powra-  
camy znów do *Dekretu o postudze i życiu kapłanów*. Mówiąc o różnych  
formach przepowiadania, Dokument wskazuje we wszystkich tych formach  
jeden element stały: Kapłan nie może nigdy nauczać swojej własnej mądrości,  
ale tym, co ma znaczenie, jest zawsze słowo Boże, które kieruje do prawdy  
i świętości (por. PO 4). Wzorując się na słowach św. Pawła, posługa słowa

---

<sup>4</sup> *Postuga i życie prezbiterów*, przeł. ks. J. Królikowski, tekst za stroną internetową Unii  
Kapłanów Chrystusa Sługi [http://www.ukchs.oaza.org.pl/do\\_druku.php?id=37](http://www.ukchs.oaza.org.pl/do_druku.php?id=37); ten sam tekst  
zob. <http://www.wsd.tarnow.pl/gazety/curenda/archiwum/3-96/o-1.htm>; zob. także *Postuga i ży-  
cie kapłanów*, w: J. Kard. R a t z i n g e r, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*. J. Kard.  
Ratzingerowi na 75 urodziny – uczniowie, red. S. O. Horn, V Pfnür, przeł. W. Szymona OP,  
Kraków 2002, s. 139-158.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże.

wymaga od kapłana głębokiej rezygnacji z siebie: «Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus» (Ga 2, 20)”<sup>7</sup>

Odwołując się do nauczania św. Augustyna, podkreśla kard. Ratzinger, że pojęcie sługi jest pojęciem relacyjnym. Kapłan jest sługą Jezusa Chrystusa przez całe swoje *esse* i całe swoje *agere*. „Kapłan właśnie dlatego, że należy do Chrystusa, należy w sensie radykalnym do ludzi. Nie byłby w stanie poświęcić się im z takim radykalizmem i wyłączością inaczej, jak tylko w ten sposób. Oznacza to także, że koncepcja ontologiczna kapłaństwa, dochodząc do bytu zainteresowanego, nie przeciwstawia się powadze funkcjonalności, posłudze społecznej, ale raczej tworzy radykalizm służby, który byłby nie do pomyślenia na poziomie czysto świeckim”<sup>8</sup>

Z pojęciem „sługa” wiąże się obraz „niezartatego charakteru”, który Kościół przyjął do swego teologicznego dziedzictwa. W języku późnej starożytności słowem „charakter” określano „znak własności”, jaki był wyciskany na przedmiocie, zwierzęciu, również na osobie w taki sposób, że nie mógł być już usunięty.

„W ten sposób własność jest określona w sposób nieodwołalny i «odsyła do swego pana» (*clamat ad dominum*). Można by powiedzieć, że «charakter» oznacza przynależność, wypisaną na samym życiu. [...] Oznacza to, że sługa może, pod świętym znakiem, dać to, czego nigdy nie mógłby dać na podstawie swojej własnej mocy. Daje więc Ducha Świętego, udziela rozgrzeszenia, uobecnia zarówno Ofiarę Chrystusa, jak również samego Chrystusa w Jego ciele i w Jego krwi, a więc posiada wszystkie prawa zastrzeżone Bogu, których samodzielnie nikt nie może nabyć ani nikomu nie mogą być delegowane przez żadną wspólnotę” – konkluduje Ratzinger<sup>9</sup>

## II. UKRYWANIE SIĘ POD ZEWNĘTRZNĄ MASKĄ – ZNAK UTRATY TOŻSAMOŚCI

„Życie pod wpływem totalitaryzmów mogło zrodzić nieuświadomioną tendencję do ukrywania się pod zewnętrzną maską, a w konsekwencji do

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tamże.

ulegania jakiejś formie hipokryzji. Oczywiście jest, że to nie służy autentyczności braterskich relacji i może prowadzić do przesadnej koncentracji na sobie samych. W rzeczywistości osiąga się dojrzałość uczuciową, gdy serce Ignie do Boga. Chrystus potrzebuje kapłanów, którzy będą dojrzałymi, męskimi, zdolnymi do praktykowania duchowego ojcostwa. Aby to nastąpiło, trzeba rzetelności wobec siebie, otwartości wobec kierownika duchowego i ufności w miłosierdzie Boże” (Warszawa, 25.05.2006)<sup>10</sup>

Pojęcie „maska” funkcjonuje w psychologii (Jung, Jacobi, Kępiński – operują nim nie dając jednak definicji)<sup>11</sup> Maska oznacza „takie zachowanie człowieka, które równocześnie pozostaje w pewnym stosunku do jego indywidualnej rzeczywistości psychicznej oraz do środowiskowych wymagań reprezentowanych w kulturowo-społecznych wzorcach działania i modelach życia”<sup>12</sup> U Junga maska jest wyrażona terminem *persona* – co może wprowadzać w błąd, gdy zinterpretujemy to słowo filozoficznie (osoba). Dla G. C. Junga *persona* „jest zespołem funkcjonalnym, który wynika z przystosowania lub z koniecznej wygody, ale nie jest identyczny z indywidualnością. Wyraża się ona wyłącznie w stosunku do przedmiotu, do tego, co jest na zewnątrz. [...] jest kompromisem pomiędzy jednostką a społeczeństwem, opartym na tym, czymś ktoś zdaje się być”<sup>13</sup>

A. Kępiński zauważa, że dzieci „są bardziej uwrażliwione na maskę niż dorośli, którzy jakby się do niej przyzwyczaili”<sup>14</sup> Rozpoznawanie noszonych przez siebie masek jest warunkiem rozwoju osobowego<sup>15</sup>

W ramach rozwoju należy „maskę” zedrzeć – ona bowiem nie chroni samej osoby, tylko jej *ego*; jest przejawem infantylizmu, z którym wiąże się niezdolność do postugi kapłańskiej. Dojrzałość osiąga się wówczas, gdy człowiek otwartym sercem – a nie jedynie zewnętrznymi gestami, jakby naskórkowo – Ignie do Boga. Potrzebujemy kapłanów *dojrzałych, męskich, ojcowskich...* Z tych cech wynika autentyczność życia i postugi.

<sup>10</sup> *Spotkanie Benedykta XVI duchowieństwem w archikatedrze warszawskiej*, s. 26.

<sup>11</sup> Por. A. T e r l i k o w s k a, *Psychologiczna problematyka maski*, w: *Tożsamość człowieka*, red. A. Gałdowa, Kraków 2000, s. 72.

<sup>12</sup> Tamże, s. 75.

<sup>13</sup> J. J a c o b i, *Psychologia C. G. Junga. Wprowadzenie do całości dzieła*, Warszawa 1993, s. 45; cyt. za: T e r l i k o w s k a, *Psychologiczna problematyka maski*, s. 82.

<sup>14</sup> *Psychopatologia nerwic*, Warszawa 1973, s. 268; cyt. za: T e r l i k o w s k a, *Psychologiczna problematyka maski*, s. 88.

<sup>15</sup> Por. tamże, s. 109.

„Trwajcie mocni w wierze! [...] Bądźcie autentyczni w waszym życiu i posłudze. Wpatrzeni w Chrystusa, żyjcie życiem skromnym, solidarni z wiernymi, do których jesteście posłani. Służcie wszystkim, czekajcie na nich w parafiach i w konfesjonatach, towarzyszcie nowym ruchom i wspólnotom, wspierajcie rodziny, nie traćcie więzi z młodzieżą, pamiętajcie o ubogich i opuszczonych. Gdy będziecie żyli wiarą, Duch Święty wam podpowie, co macie mówić, jak macie służyć. Będziecie mogli zawsze liczyć na pomoc Tej, która przewodzi Kościołowi w wierze. Zachęcam was, abyście zawszezywali Ją słowami, które dobrze znacie: *Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam*” (Warszawa, 25.05.2006)<sup>16</sup>

W tym kontekście należy przypomnieć, co w formie modlitwy – a więc w sposób najbardziej autentyczny i szczery – wypowiedział kard. Ratzinger podczas wielkopiątkowej Drogi Krzyżowej w rzymskim Koloseum (25 marca 2005). Mówił przy stacji „trzeciego upadku Jezusa” odwołując się nie tylko do ogólnego upadku człowieka, odchodzenia wielu od Chrystusa w stronę bezbożnego sekularyzmu. Wyraźnie wskazał, że Chrystus cierpi wciąż wiele od „swoich” w Kościele:

„Ileż razy nadużywa się sakramentu Jego obecności, w jaką pustkę i złość serca tak często On wchodzi! Ileż razy sprawujemy Go tylko my sami, nie biorąc Go nawet pod uwagę! Ileż razy Jego słowo jest przekręcane i nadużywane! Jakże mało wiary jest w tylu teoriach, ileż pustostowia! Ile brudu jest w Kościele i to właśnie wśród tych, którzy poprzez kapłaństwo powinni należeć całkowicie do Niego! Ileż pychy i samouwiełbienia! Jakże mało cenimy sakrament pojednania, w którym On oczekuje, by nas podnieść z naszych upadków! To wszystko jest obecne w Jego Męce. Zdrada uczniów, niegodne przyjmowanie Jego Ciała i Krwi jest z pewnością największym bólem Zbawiciela, który przeszywa Mu serce. Nie pozostaje nam nic innego, jak zwrócić się ku Niemu z całej głębi duszy, wołając: *Kyrie eleison*, Panie, ratuj! (por. Mt 8, 25). Panie, [...] właśnie my zdradzamy Cię za każdym razem, po wszystkich wielkich słowach i szumnych gestach”

---

<sup>16</sup> *Spotkanie Benedykta XVI z duchowieństwem w archikatedrze warszawskiej*, s. 27.

### III. WIERZYĆ W MOC KAPŁAŃSTWA PRZYJĘTEGO OD BOGA – OCALENIE TOŻSAMOŚCI

Papież Benedykt wskazał w Warszawie na bardzo ważną prawdę w pojmowaniu tożsamości kapłańskiej – jest to **tożsamość otrzymana**, nie wypracowana! Nie wolno tego szczegółu przeoczyć, gdyż właśnie wówczas pojawiają się pokusy usprawiedliwiania własnych niewierności przez odwołanie do praw natury czy kontekstu światowego.

„Wierźcie w moc waszego kapłaństwa! Na mocy przyjętego sakramentu otrzymaliście wszystko to, czym jesteście. Gdy wypowiedacie słowo «ja» czy «moje» («Ja ci odpuszczam... To jest bowiem ciało moje...»), czynicie to nie w swoim imieniu, ale w imieniu Chrystusa (*in persona Christi*), który zaprzagnął posłużyć się waszymi ustami i rękami, waszą ofiarnością i talentem. Poprzez liturgiczny znak nałożenia rąk w obrzędzie święceń, Chrystus wziął was w swoją szczególną opiekę. Jesteście ukryci w Jego dłoniach i w Jego Sercu. Zanurczcie się w Jego miłość i oddajcie Mu waszą!” (Warszawa, 25.05.2006)<sup>17</sup>

Te ważne słowa domagają się odniesienia wprost do kontekstu eucharystycznego, gdzie Jezus „wziął” *chleb*, a podobnie po wieczerzy *wino*... i *Apostołów*! Skoro wierzymy, że przemienił chleb i wino w to, co nazwał swoim; wierzymy też że przemienił tych zebranych uczniów w **swoich kapłanów**. Prezbiter Kościoła nie może myśleć o sobie tylko w kategoriach płci, pochodzenia z konkretnej rodziny i społeczności; w kategoriach wykształcenia i dokonań, które znalazły się w jego życiorysie. Chrystus mówi o nim, jak o Ojcu czy Kościele – **mój!** Józef Ratzinger zapisał kiedyś prawdę dotyczącą człowieka w ogóle, która w jeszcze głębszym sensie odnosi się do prezbitera Nowego Przymierza: „*Logos*... sens człowieka, sięga dalej niż logika formalna. Mówiąc o sobie samym człowiek musi właśnie mówić o tym, czego nie da się powiedzieć”<sup>18</sup>

Podczas I sesji plenarnej VIII Synodu Biskupów w Rzymie (1 X 1990), prefekt Kongregacji ds. Nauki Wiary wygłosił wykład „O naturze kapłaństwa” Wskazał wówczas, że kapłan odnajduje swą tożsamość nie w „nowych

<sup>17</sup> Tamże, s. 24.

<sup>18</sup> *Wiara i przyszłość*, przeł. P. Waszczenko, Warszawa 1975, s. 55.



ideach czy sposobach myślenia”, lecz w **nowości Osoby Chrystusa**<sup>19</sup> którego istotny wymiar bytowania stanowi szczególna relacja z Bogiem. Jezus przejawiał wyraźnie ujętą świadomość, że Jego **misja** pochodzi bezpośrednio od Boga i **działa przez Niego** moc Boża (por. Mt 7, 29; 21, 23; Mk 1, 27; 11, 28; Łk 20, 2; 24, 19 i in.). Można o Nim powiedzieć wprost, że „Jego nauka nie jest Jego, gdyż nawet On sam nie należy do siebie, ale całe Jego istnienie jako Syna pochodzi od Ojca i ku Ojcu jest skierowane” Wychodząc od tej prawdy, wskazał kard. Ratzinger na znaczenie paralelizmu wersetów wyjętych z Ewangelii Janowej, a dotyczących tożsamości: „Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie” (J 4, 19. 30) – „Beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5).

Do tych wersetów odniósł się później papież Jan Paweł II, pisząc: „Owo «nic», które jest wspólne dla uczniów i dla Jezusa, wyraża jednocześnie moc i słabość posługi apostołowskiej. [...] Nic z tego, co stanowi działanie apostołów, nie dokonuje się ich własną mocą. Ale, na tym wyzuciu z własnej mocy polega ich komunია z Jezusem, który cały jest z Ojca, w Nim jest wszystkim, a niczym bez Niego”<sup>20</sup>

W jaki sposób te słowa należałoby odnieść do **wyznania win** kapłanów, które pojawiło się na Drodze Krzyżowej w roku 2005? Wydaje się jasne, że „nic” nie czyni dla świata i człowieka ten kapłan, który nie pozwala Chrystusowi, by brał go w „dłonie” i jak narzędziem posługiwał się w realizacji zamysłów Ojca. Kto wszystko czyni **z siebie** – mocą własnej erudycji i talentu – ten „przysłania” Jezusa zamiast Go objawiać (*re-velatio*). Poza osobą (ulubionego lub nielubianego) kapłana ludzie wówczas **nie widzą i nie słyszą** Chrystusa.

Kard. Ratzinger przytoczył pewien epizod z początków *Opus Dei*, zrelacjonowany przez kobietę słuchającą po raz pierwszy konferencji księdza Escrivy. Przybyła zaciekawiona, co powie ktoś tak sławny. Uczestnictwo we Mszy Świętej przez niego celebrowanej zmieniło wszystko – odtąd nie chciała już słuchać mówcy ludzkiego, ale szukała tylko słowa Boga i Jego woli<sup>21</sup> Narzuca się pytanie: jak mówił ten celebrans, że dokonała się taka przemiana postawy, motywacji i działania? O pewnej katechetce młodzież dała

---

<sup>19</sup> *O naturze kapłaństwa* – kard. Joseph Ratzinger, za: [http://www.sfd.kuria.lublin.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=141&Itemid=52](http://www.sfd.kuria.lublin.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=141&Itemid=52)

<sup>20</sup> *Dar i tajemnica*, Kraków 1996, s. 74.

<sup>21</sup> Zob. *Postuga i życie prezbiterów*.

świadczenie: „Kiedy ona mówiła, to aż się chciało słuchać i być lepszym... ta, która jest teraz, tylko «bajeruje»”

Św. Augustyn, medytując nad postacią św. Jana Chrzciciela, znalazł w nim **figurę** posługi prezbitera, którą w swojej teologii kapłaństwa akceptuje obecny Papież. Jan określił siebie za pomocą wyrażenia przejętego od Izajasza: *jam głos, jestem głosem...* (por. J 1, 23). Głos (*vox*) ten pozostaje w służbie Słowa (*Verbum*), a to znaczy, że nie czerpie on treści przekazywanych z własnych zasobów, lecz jest nośnikiem treści pochodzących z innego Źródła. „Relacja między «głosem» (*vox*) i «słowem» (*verbum*) pomaga wyjaśnić relację między Chrystusem i kapłanem. Słowo istnieje w sercu zanim stanie się dostrzegalne [T P uchwytnie] zmysłowo za pośrednictwem głosu”<sup>22</sup>

Kapłan wydobywa zatem Słowo z ukrycia, „odstania je”; dzięki jego pośrednictwu słowo dociera do kogoś „innego, uobecniając się także w jego sercu, przy czym ten, kto mówi, nie zostaje pozbawiony tego słowa” Prezbiter jest w służbie **objawiania** (*revelatio*), jego posłannictwo ma charakter rewelacyjny, jednak nie w sensie rewelacji tego świata, mających posmak pogoni za sensacją.

Kapłańska rewelacyjność jest pełna pokory. „Jedynym sensem głosu jest przekazywanie słowa; potem się wycofuje. Jak Jan Chrzciciel, także prezbiter jest tylko poprzednikiem, sługą Słowa, szafarzem Słowa. To nie nim trzeba się interesować, ale Innym. Ale on jest głosem (*vox*) poprzez całe swoje życie; jego posłaniem jest stać się głosem dla Słowa i właśnie w tym swoim radykalnym odniesieniu do kogoś drugiego uczestniczy on w wielkości posłania Jana Chrzciciela, w posłaniu samego Logosu” – konkluduje Ratzinger<sup>23</sup> Stąd jak ze źródła wypływa **duchowość** kapłana, jak również z Ducha Uświęciciela, który ustawicznie **namaszcza** osobę i życie kapłańskie.

W drugim Liście do Koryntian apostoł Paweł ukazał wyraźnie, jak pojmuje się w Kościele urząd apostolski: „w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!” (2 Kor 5, 20). Kard. Ratzinger na Synodzie Biskupów pokreślił, że: „Ta struktura przemawiania i działania nie we własnym imieniu, ale z mocy Bożej, ujawnia się”<sup>24</sup> przede wszystkim w sakramentalnych działaniach kapłana. Sakrament sprowadza rzeczywistość **jednania człowieka z Bogiem**, raz dokonaną historycznie w Chrystusie

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> T e n ż e, *O naturze kapłaństwa*.

w moment „teraźniejszości” człowieka współczesnego. We wszystkich sakramentach – mówi Ratzinger – można odnaleźć tę strukturę „spotkania daru Bożego z człowiekiem, który dar ten przyjmuje” i ta „sama struktura odnosi się także do Słowa Bożego: wiara rodzi się nie z czytania, ale ze słuchania; przepowiadanie słowa przez kogoś, kto otrzymał misję przepowiadania, należy do struktury aktu wiary”<sup>25</sup>

W Warszawie przypomniał Benedykt XVI, że kapłan **nosi** niejako w swoich dłoniach **moc Bożą**. Tożsamość kapłańskich dłoni jest znacząca, Bóg nimi pracuje nad człowiekiem współczesnym: „odkąd wasze ręce zostały namaszczone olejem, znakiem Ducha Świętego, zostały przeznaczone na służbę Pana jako Jego ręce w dzisiejszym świecie. Nie mogą już służyć egoizmowi, ale powinny nieść światu świadectwo o miłości samego Boga” (Warszawa, 25.05.2006)<sup>26</sup>

Dłonie – jak i cała osoba kapłana – zostały **wszczepione w misję** samego Chrystusa. Te dłonie – wybrane z wnętrza Ludu Bożego – dotykają faktycznie, publicznie *Mysterium fidei*! Nie jest niedorzecznością powiedzieć, że **kapłan własnej tożsamości może szukać we własnych dłoniach...** modlących się i czyniących jedynie to, co przyczynia się do chwaleń Ojca w niebie.

Kapłaństwo Nowego Przymierza osadza się na prawdziwej komunii z misją Jezusa Chrystusa. „Prezbiter musi być człowiekiem, który głęboko poznał Chrystusa, spotkał Go i nauczył się Go kochać. Musi być zatem człowiekiem modlitwy, człowiekiem prawdziwie «duchowym». Jeśli nie ma mocnych podstaw duchowych, może nie wytrwać w swojej posłudze. Z tajemnicy Chrystusa winien się także uczyć, jak w życiu nie szukać samego siebie i nie dążyć do własnego wywyższenia [...] Jeśli szukamy osobistego sukcesu<sup>27</sup> kapłaństwo w sposób nieunikniony staje się dla nas trudem, który przerasta nasze siły i nakłada na nasze barki zbyt wielkie ciężary. [...] Skoro kochać Go znaczy poznawać Go, pracowitość i pilność w nauce są oznakami autentyczności powołania. Ponieważ Chrystus nigdy nie jest sam, ale przychodzi, aby

---

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> *Spotkanie Benedykta XVI z duchowieństwem w archikatedrze warszawskiej*, s. 24.

<sup>27</sup> Zaledwie w miesiąc po wyborze na Stolicę Piotrową przyjął pap. Benedykt XVI kapłanów (pochodzących z 18 krajów) studiujących w Papieskiej Akademii Kościelnej. Tym, których przygotowuje się do służby dyplomatycznej w przedstawicielstwach Stolicy Apostolskiej na całym świecie, nakazał stanowczo: „Nie ulegajcie nigdy pokusie kariery i władzy oraz ich logice” – B e n e d y k t XVI, *Bądźcie kapłanami według Serca Chrystusa* (20.05.2005), za: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/przemowienia/akad\\_kosc\\_20052005.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/akad_kosc_20052005.html)

gromadzić ludzi w swoim ciele, miłość Chrystusa musi łączyć się z miłością Kościoła”<sup>28</sup> Kończąc tę refleksję, kard. Ratzinger zacytował słowa świętego papieża Grzegorza Wielkiego, który w obrazach zaczerpniętych ze Starego Testamentu ukazał istotną więź między życiem wewnętrznym a posługą: „«[...] rzeki, które nawadniają wyschłą ziemię cielesnego serca? [...] wysychają, jeśli kierowane zamiarem serca nie wracają nieustannie i wytrwale do miejsca, z którego wyszły. Jeśli bowiem ludzie nie wracają wewnętrznie do serca i nie wiążą się z miłości do Stwórcy więzami świętych pragnień, [...] język wysycha [Hom. in Ez., lib. I, hom. V 16, PL 76, 828 B]”<sup>29</sup>

#### IV UDUCHOWIĆ AKTYWNOŚĆ KAPŁAŃSKĄ

Współczesny kapłan bywa dosłownie przygnieciony mnóstwem problemów duszpasterskich i prac administracyjnych, a przy tym „czuje się pusty”, wypalony psychicznie i duchowo. „Zewnętrznie rozrywany i wewnętrznie ogołocony – pisze kard. Ratzinger – traci radość swojego powołania, które na końcu odczuwa już tylko jako prawie nieznośny ciężar. Nie pozostaje mu nic innego jak ucieczka”<sup>30</sup>

Podczas rekolekcji wielkopostnych, wygłoszonych w 1983 roku papieżowi Janowi Pawłowi II i członkom Kurii Rzymskiej, przestrzegając Ratzinger: „dynamizm posłannictwa, to wewnętrzne otwarcie i pełnia Ewangelii nie powinny się przeradzać w formułę: *Idźcie na świat i także wy stańcie się światem! Idźcie na świat i utwierdzajcie go w jego świeckości!* Ma być akurat odwrotnie”<sup>31</sup>

Można wskazać – za ks. R. Jaworskim – na kilka typów zdeformowanych (jednowymiarowych) kapłanów: wyizolowany naukowiec, młody gniewny, fajny kumpel, pigułka goryczy, schemaciarz, indywidualista, człowiek w masce (oficjalny), wiecznie zapracowany, nijaki, bez wyrazu...<sup>32</sup>, którzy są bliscy wypalenia. W myśli obecnego Papieża znajdujemy trzy podpowiedzi, które

<sup>28</sup> T e n ż e, *O naturze kapłaństwa*.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> *Posługa i życie prezbiterów*.

<sup>31</sup> *Chrystus i Jego Kościół*, przeł. W. Szymona OP, Kraków 2005, s. 147.

<sup>32</sup> Por. *Wypalenie zawodowe u księży*, „Homo Dei” 4(2005), s. 82.

w takiej kryzysowej sytuacji mogą być przydatne dla ocalenia głębi kapłańskiego życia?<sup>33</sup>:

1) „Jest ważne, by zjednoczenie ontologiczne z Chrystusem stało się żywe w świadomości, a w ten sposób także w działaniu: Wszystko, co robię, robię w komunii z Nim. Właśnie dlatego, że to robię, jestem z Nim. Moje działania, jakkolwiek byłyby liczne, a często nawet zewnętrznie przeciwstawne, konstytuują jednak jedno jedyne powołanie: Wszystko jest byciem z Chrystusem, działaniem jako narzędzie w komunii z Nim”;

2) Asceza kapłańska nie powinna być postrzegana jako „zadanie dodatkowe, kolejny obowiązek, który jeszcze bardziej przeładowuje mój dzień. To właśnie w działaniu uczę się przekraczać siebie samego, tracić i dawać moje życie; w rozczarowaniu i niepowodzeniu uczę się wyrzeczenia, akceptowania bólu, rezygnacji z siebie. W radości powodzenia uczę się wdzięczności. W celebracji sakramentów ja sam jestem nimi wewnętrznie ubogacany; rzeczywiście, nie wykonuję jakiejś pracy zewnętrznej, ale rozmawiam z Chrystusem, a przez Chrystusa z Bogiem trynitarnym, a w ten sposób modłę się z innymi i za innych. Ta asceza posługi, sama posługa jako prawdziwa asceza mojego życia, jest niewątpliwie elementem bardzo ważnym, który wymaga jednak ciągłego świadomego ćwiczenia i wewnętrznego formowania działania w oparciu o byt”;

3) Kapłanowi „potrzeba chwil oddechu”, by nie wypalił się w aktywizmie. Kard. Ratzinger przywołuje św. Karola Boromeusza, który mówi o zastosowaniu odpowiednich środków, by kapłan stał się wewnętrznie tym, kim powinien być: „Jeśli została zapalona w tobie jakaś iskierka miłości Bożej, nie odrzucaj jej, nie wystawiaj jej na wiatr... Pozostań skupiony z Bogiem... Poświęciłeś się duszpasterstwu? Nie przestań przez to troszczyć się o siebie, i nie daj się innym do tego stopnia, by nie pozostało nic z ciebie dla ciebie samego. Musisz oczywiście pamiętać o duszach, których jesteś pasterzem, ale nie zapominaj o sobie... Bracie, jeśli udzielasz sakramentów, medytuj to, co czynisz. Jeśli celebrujesz Mszę świętą, medytuj nad tym, co ofiarujesz. Jeśli recytujesz psalmy w chórze, medytuj z kim i o czym mówisz. Jeśli prowadzisz dusze, medytuj, jaką krwią zostały obmyte...”<sup>34</sup>

Kapłan jawi się w tej wizji jako autentyczny *homo meditans*, człowiek posiadający głęboką świadomość rzeczywistości, sięgający spojrzeniem serca

<sup>33</sup> Cytaty pochodzą z wykładu: *Posługa i życie prezbiterów*.

<sup>34</sup> *Acta Ecclesiae Mediolanensis*, Milano 1599, s. 1177 n.; zob. cyt. brewiarzowe z 4 XI; cyt. za: *Posługa i życie prezbiterów*.

w głębsze wymiary życia i sensu. Sam zmierza ku głębi i innych tam prowadzi. Taki kapłan nie „wypala się”, lecz *spala się w poświęceniu*, zużywa siebie „w dobrych zawodach” (por. 1 Tm 6, 12; 2 Tm 4, 7). Św. Karol Borromeusz dopalił się już w wieku 46 lat, św. Wincenty Pallotti – mając 55 lat; podobnie też „służbie – mozolnej, przykrej i wytrwałej – Bazylei ofiarował swoje życie i wyniszczył się jak ofiara całopalna. Zmarł mając pięćdziesiąt lat, wyczerpany trudami i ascezą”<sup>35</sup> Takich przykładów można w dziejach Kościoła wskazać wiele.

Kard. Ratzinger zauważa, że „w ostatnich dziesięcioleciach moc wewnętrzna, to znaczy duchowość”, bywa traktowana podejrzliwie (posądzana o intymizm i ucieczkę w prywatność). Nie należy jednak akceptować tego punktu widzenia, gdyż każda „posługa bez duchowości staje się pustym aktywizmem. Wielu kapłanów, którzy zaczęli swoją misję z wielkim idealizmem, upada definitywnie z powodu tej nieufności w stosunku do duchowości. Mieć czas dla Boga, by osobiście i wewnętrznie przebywać przed Nim, jest priorytetem duszpasterskim w takim samym stopniu, a pod pewnymi względami nawet w większym, jak inne priorytety. [...] bez którego w sposób nieunikniony pozostajemy bez oddechu; jesteśmy pozbawieni tchnienia duchowego, tchnienia Ducha Świętego w nas”<sup>36</sup>

To Duch Uświęciciel podtrzymuje płomień, który zapalił przez konsekrację święceń. Bez niego nie sposób ocalić świętą żarliwość, a skuteczność działań jest niezbyt satysfakcjonująca. Posłannictwo apostołskie musi być uzbrojone mocą z wysoka. Skoro, jak mówi św. Wincenty Pallotti, „posłanie jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech Chrystusa”<sup>37</sup> posłannictwo prezbitera musi być z Nim ściśle związane. Gdyby stało się tylko drogą realizacji osobistych interesów, wyniszczy tego, który przyjął tę błędną wizję.

W życiu duchowym sprawdza się zasada: kto się nie modli – ten głosi samego siebie; kto zaniedbuje życie sakramentalne – ten pracuje na własne konto, ale też na własne ryzyko. „Nieuduchowiony” kapłan może być bardzo zapracowany, służy bowiem *wielu panom*: ciału, własnemu ego, jakiemuś człowiekowi... jednak nie Ojcu. Tylko Duch Święty pozwala człowiekowi w głębi serca wybrać jednego pana: *Panem jest Jezus*. Kto został „opanova-

<sup>35</sup> J a n P a w e ł II, List ap. *Patres Ecclesiae* na 1600-lecie śmierci św. Bazylego (2.01 1980), II.

<sup>36</sup> *Posługa i życie prezbiterów*.

<sup>37</sup> *Opere Complete*, red. F. Moccia, Roma 1965-1984; zob. III, s. 142; VII, s. 120; cyt. za: J. N o w a k SAC, *Apostolski wymiar liturgii. Studium teologiczno-liturgiczne w świetle Konstytucji „Sacrosanctum Concilium”* Poznań 1999, s. 45.

ny przez Chrystusa” ten nie żyje i nie pracuje w ciemnościach, a dzieła jego rąk nie obracają się zaraz w proch. Przynoszą chwałę Ojcu i świecą przed ludźmi.

\*

Stosowną „pieczęcią” dla tej refleksji, poświęconej tożsamości i duchowości prezbitera, są słowa mające charakter osobistego wyznania, jakie papież Benedykt XVI uczynił w homilii inauguracyjnej jego pontyfikatu (24.04.2005): „Moim prawdziwym programem jest to, by nie realizować swojej własnej woli, nie kierować się swoimi ideami, ale wsłuchiwać się z całym Kościołem w słowo i w wolę Pana oraz pozwolić się Jemu kierować, aby On sam prowadził Kościół w tej godzinie naszej historii”

## BIBLIOGRAFIA

- B e n e d y k t XVI, Bądźcie kapłanami według Serca Chrystusa (20.05.2005). za: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/przemowienia/akad\\_kosc](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/akad_kosc)
- C e n c i n i A., Amerai il Signore Dio Tuo. Psicologia dell'incontro con Dio, Bologna: Ed. Dehoniane 1988.
- J a w o r s k i R. ks., Wypalenie zawodowe u księży, „Homo Dei” 4(2005), s. 75-86.
- N o w a k J. SAC, Apostolski wymiar liturgii. Studium teologiczno-liturgiczne w świetle Konstytucji *Sacrosanctum Concilium*, Poznań: Pallottinum 1999.
- R a t z i n g e r J., Chrystus i Jego Kościół, przeł. W Szymona OP, Kraków: eSPe 2005.
- R a t z i n g e r J., O naturze kapłaństwa. za: <http://www.sfd.kuria.lublin.pl/index.php?option>
- R a t z i n g e r J., Wiara i przyszłość, przeł. P. Waszczenko, Warszawa: Wyd. PAX 1975.
- R a t z i n g e r J., Posługa i życie prezbiterów, przeł. ks. J. Królikowski, tekst na stronach internetowych [http://www.ukchs.oaza.org.pl/do\\_druku.php?id=37](http://www.ukchs.oaza.org.pl/do_druku.php?id=37) <http://www.wsd.tarnow.pl/gazety/curenda/archiwum/3-96/o-1>; także: Posługa i życie kapłanów, w: J. Kard. R a t z i n g e r, Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary. J. Kard. Ratzingerowi na 75 urodziny – uczniowie, red. S. O. Horn. V Pfnür, przeł. W Szymona OP, Kraków: Wydawnictwo „M” 2002, s. 139-158.
- R a t z i n g e r J., Służyć Prawdzie. Myśli na każdy dzień, tł. ks. A. Warkotsch, Poznań–Warszawa–Lublin: Wydawnictwo św. Wojciecha 1983.
- T e r l i k o w s k a A., Psychologiczna problematyka maski, w: Tożsamość człowieka, red. A. Gałdowa, Kraków: Wydawnictwo UJ 2000, s. 71-109.

Spotkanie Benedykta XVI z duchowieństwem w archikatedrze warszawskiej, w: Trwajcie mocni w wierze. Przemówienia i homilie. Benedykt XVI w Polsce, 25-28 maj 2006, Michalineum 2006, s. 23-28.

## L'IDENTITÉ ET LA SPIRITUALITÉ DU PRÊTRE SELON LE PAPE BENOÎT XVI

### R é s u m é

L'auteur prend comme point de départ le discours du Benoît XVI adressé au clergé à la cathédrale de Varsovie le 26 mai 2006, ensuite elle fait parcours par l'enseignement du cardinal Ratzinger sur la spiritualité et l'identité du prêtre. Dans cet article surtout quatre questions sont abordées: 1) l'identité du prêtre vue par les fidèles laïcs; 2) la tentative de se cacher comme crise d'identité sacerdotale; 3) la foi en sacerdoce comme mission confiée par Dieu; 4) le besoin de spiritualiser le ministère sacerdotal. L'article est terminé par une citation du discours d'inauguration de Benoît XVI: «Mon véritable programme de gouvernement est de ne pas faire ma volonté, de ne pas poursuivre mes idées, mais, avec toute l'Église, de me mettre à l'écoute de la parole et de la volonté du Seigneur, et de me laisser guider par lui, de manière que ce soit lui-même qui guide l'Église en cette heure de notre histoire» (24.04.2005).

*Résumé par Teresa Paszkowska*

**Słowa kluczowe:** tożsamość kapłańska, duchowość kapłańska, aktywność kapłańska.

**Key words:** priestly identity, priestly spirituality, priestly activity.

**Mots clefs:** identité de pretres, spiritualité de pretres, activité de pretres.